

List od Prałata (Wrzesień 2011)

"Chcę was zaprosić do rozważenia pewnych aspektów postaci Abrahama, naszego ojca w wierze, z uwagi na jego stałą wierność przykazaniom Pana".

10-09-2011

Najdrożsi: niech Jezus strzeże moje córki i moich synów!

Kiedy piszę do was te słowa mam jeszcze świeżo w pamięci obraz Benedykta XVI i niezliczonych młodych, którzy na wezwanie

następcy św. Piotra przybyli na Światowe Dni Młodzieży.

Przygotowaliśmy to wydarzenie modlitwą, przekonani, że na różne sposoby do wielu osób dotrze głos Pana wzywający każdego do pójścia za Nim. Po zakończeniu tego spotkania dalej módlmy się o to, aby w nas, którzy słuchaliśmy i rozważaliśmy słowa Ojca Świętego, dojrzewały decyzje dotyczące bardziej intensywnego i apostolskiego chrześcijańskiego życia.

W tym miesiącu chcę was zaprosić do rozważenia pewnych aspektów, które wskazuje Ojciec Święty przy okazji omawiania postaci patriarchy Abrahama – *naszego ojca w wierze*, jak nazywa go liturgia [1] z uwagi na jego stałą wierność przykazaniom Pana.

Ziemskie życie Abrahama wyróżnia uwaga, z jaką słuchał słowa Bożego.

Od momentu, gdy opuścił swoją rodzinę i ziemię ojczystą, zostawiwszy za sobą fałszywe bóstwa, aby służyć Bogu żywemu, jego istnienie głęboko naznaczone było przez ufne oddanie się Bogu, który mu się objawił. Także i my powinniśmy zbliżać się do Pisma Świętego z pragnieniem odkrywania głosu Bożego. Ojciec Święty tak mówił o tym kilka miesięcy temu: **«Chcę zaprosić was (...) do lepszego poznania Biblii – którą mam nadzieję macie w waszych domach. Zatrzymujcie się w ciągu tygodnia, by ją czytać i rozważyć podczas modlitwy, by poznać cudowną historię relacji między Bogiem i człowiekiem, między Bogiem, który się nam objawia a człowiekiem, który odpowiada, który się modli»** [2].

Nasz Założyciel dawał taką samą radę: każdego dnia czytać fragment Nowego Testamentu, a czytając „w

pierwszej osobie” starać się nad nim medytować, kontemplować go, aby skorzystać ze światła Ducha Świętego. ***Czytajcie Pismo Święte. Rozważajcie po kolei sceny z życia Pana, Jego naukę. Szczególną uwagę zwróćcie na rady i przestrogi kierowane do tej garstki ludzi, którzy staną się Jego Apostołami, posłanymi na wszystkie krańce świata***^[3]. Jak dobrze wiecie, w swoim kieszonkowym kalendarzyku nosił zapisanych kilka tekstów z Pisma Świętego, które często powtarzał i nad którymi rozmyślał. Z jego osobistego doświadczenia pochodzi zdanie zapisane w *Bruździe*: ***Owe minuty codziennego czytania Nowego Testamentu, które ci zaleciłem (...) są po to, abyś wcielał, abyś „spełniał” Ewangelię w swoim życiu i aby za twoją przyczyną inni ją „spełniali”***^[4] .

Wróćmy jednak do historii Abrahama. Wiara prowadzi go do uważnego słuchania słowa Bożego i stosowania go w życiu. Jego zażyłość z Bogiem wzrasta w miarę obcowania, do tego stopnia, że Pismo Święte, głosząc jego pochwałę, nazywa go *przyjacielem Boga* [5]. Także Jezus nadaje ten tytuł Apostołom: *Wy jesteście przyjaciółmi moimi, jeżeli czynicie to, co wam przykazuję* [6]. I powtarza to każdej, każdemu z nas – nie jeden raz, lecz wiele! – w ciągu dnia.

Przyjaciel otwiera serce przed przyjacielem, mówi mu o swoich troskach, planach i radościach. A w chwilach modlitwy ta zażyłość z Bogiem jeszcze bardziej rośnie. Historia Abrahama stanowi wzór. Zwróćmy uwagę, że gdy Pan podejmuje decyzję o ukaraniu mieszkańców Sodomy i Gomory za ich liczne grzechy, najpierw oznajmia to swojemu przyjacielowi.

Czyż miałbym zataić przed Abrahamem to, co zamierzam uczynić? Przecież ma się on stać ojcem wielkiego i potężnego narodu, i przez niego otrzymają błogosławieństwo wszystkie ludy ziemi [7]. Ojciec Święty komentuje to następująco: **tutaj interweniuje Abraham swoją modlitwą wstawienniczą (...). Poprzez niego Pan chce zwrócić ludzkość ku wierze, posłuszeństwu, sprawiedliwości. A teraz ten przyjaciel Boga otwiera się na rzeczywistość i potrzeby świata, modli się za tych, którzy mają być wkrótce ukarani i prosi o ich ocalenie[8].**

Ten fragment Pisma Świętego wywiera duże wrażenie, a jednocześnie pociesza. Jeden człowiek, mocno wierząc w to, jest przyjacielem Pana, niejako „przeciwstawia się” Najwyższemu i wstawia się ufną modlitwą prosząc o

nawrócenie grzeszników. Czy zamierzasz wygubić sprawiedliwych wespół z bezbożnymi? Może w tym mieście jest pięćdziesięciu sprawiedliwych; czy także zniszczysz to miasto i nie przebaczysz mu przez wzgląd na owych pięćdziesięciu sprawiedliwych, którzy w nim mieszkają? O, nie dopuść do tego, aby zginęli sprawiedliwi z bezbożnymi, aby stało się sprawiedliwemu to samo, co bezbożnemu! O, nie dopuść do tego! [9]

Pan przystaje na prośbę Abrahama. Jednakże patriarcha, obawiając się, że w mieście nie znajdzie się nawet pięćdziesięciu sprawiedliwych, w rozmowie z Bogiem stopniowo zmniejsza ich liczbę aż do dziesięciu: O, racz się nie gniewać, Panie, jeśli raz jeszcze zapytam: gdyby znalazło się tam dziesięciu? Odpowiedział Pan: Nie zniszczę przez wzgląd na tych dziesięciu [10]. W końcu, jak wiemy – jakież smutek wywołuje taka

zatwardziałość serc – Sodoma i Gomora zostały zniszczone: nie znalazła się w tych miastach nawet ta niewielka grupka sprawiedliwych, których obecność uwolniłaby je od kary.

Jak ogromne znaczenie posiada modlitwa za siebie nawzajem! Poza wymiarem historycznym tego fragmentu objawia się nam tutaj wielkość Bożego miłosierdzia. Ojciec Święty wyjaśnia: **swoją modlitwą Abraham nie prosi o sprawiedliwość polegającą tylko na tym, że oddaje się każdemu to, co mu się należy, lecz o interwencję zbawczą, która, ze względu na niewinnych poprzez przebaczenie zwalnia od winy także nieprawych**^[11]. Także teraz, tak jak w innych momentach historii, Pan gotów jest nawracać serca, wysłuchując błagań ich przyjaciół. Potrzeba jednak, aby każda i każdy z nas modlił się więcej o to, by dusze

powróciły do przyjaźni z Bogiem i abyśmy my się nie oddalili. Jak mówił nasz Ojciec, problem polega na tym, że ***jest nas mało –tych którzy się modlą. I my – którzy się modlimy – modlimy się za mało.***

Trzeba modlić się zawsze i modlić się intensywniej za potrzeby Kościoła, dusz i całego świata. Czyńmy to z wiarą, pokorą i wytrwałością.

Pamiętajmy o obietnicy Pana danej Dawidowi, potomkowi Abrahama: *fui tecum in omnibus, ubicumque ambulasti* [12] - *byłem z tobą wszędzie, dokąd się udałeś*. Te słowa bardzo poruszały naszego Ojca, ponieważ widział w nich zapewnienie, że Pan nieustannie znajduje się blisko swoich dzieci.

Mesjańska obietnica skierowana do Dawida zawarta jest także w słowach: *Kiedy wypełnią się twoje dni i spoczniesz obok swych przodków, wtedy wzbudzę po tobie potomka*

*twojego, który wyjdzie z twoich
wnętrznosci, i utwierdzą jego
królestwo. On zbuduje dom imieniu
memu, a Ja utwierdzą tron jego
królestwa na wieki. (...) Przede Mną
dom twój i twoje królestwo będzie
trwać na wieki. Twój tron będzie
utwierdzony na wieki [13].* Obietnica
została urzeczywistniona w Jezusie
Chryście i dalej spełnia się w
Kościele. Przy pewnej okazji –
upływa od tego momentu
osiemdziesiąt lat – św. Josemaría
zrozumiał, że odnosiła się ona
również do Dzieła, żywej części
mistycznego Ciała. Modlił się przed
Tabernakulum – wkładając w to
wysiłek – kiedy Pan włożył mu w
usta te słowa, tak, jak wówczas
czytane były podczas liturgii. Nasz
Założyciel zapisał to w swoich
duchowych notatkach: ***Tak mówią
słowa Pisma Świętego, które
odnalazłem na moich ustach: „et
fui tecum in omnibus ubicumque
ambulasti, firmans regnum tuum***

**in æternum”*: użyłem rozumu,
żeby pojąć sens tego zdania,
powoli je powtarzając. A potem,
wczoraj wieczorem i jeszcze dziś,
kiedy ponownie przeczytałem te
słowa (...) zrozumiałem dobrze, co
Jezus Chrystus pozwolił mi
zrozumieć – aby nas pocieszyć – że
„Dzieło Boże będzie z Nim
wszędzie, umacniając na zawsze
królestwo Jezusa Chrystusa”[14].**

Rozważajmy zatem więcej to, że ty i
ja powinniśmy być blisko Pana,
reagować na poruszenia łaski.
Choćby każdy z miał świadomość
własnej nędzy, nasz Ojciec Bóg
pragnie liczyć na naszą współpracę –
a także innych wiernych Kościoła –
aby nieść ludzkości swoje
miłosierdzie. Pragnie On zbawić
ludzi od ich grzechów – prawdziwej
przyczyny wszelkiego zła – lecz
szanuje wolność stworzeń. Jak w
przypadku miast, za którymi
wstawiał się Abraham, niezbędna

jest minimalna odpowiedź ze strony ludzi: **aby przemienić zło w dobro, nienawiść w miłość, zemstę w przebaczenie. Dlatego sprawiedliwi powinni byli znajdować się w mieście, i Abraham ciągle powtarza: „Być może znajdą się tam...” [15].** Ojciec święty podkreśla, że „tam”, **wewnątrz chorej rzeczywistości, tam powinien znajdować się załączek dobra, który może uzdrawiać i przywracać życie. Są to słowa skierowane także do nas: niech w naszych miastach znajdzie się załączek dobra; czynmy wszystko, co konieczne, aby nie było to jedynie dziesięciu sprawiedliwych, aby rzeczywiście nasze miasta żyły i przeżyły, i aby uwolnić nas od tej goryczy wewnętrznej, jaką jest brak Boga [16].**

Czy zdajemy sobie sprawę, że nasza ufna rozmowa z Panem ma ważne

znaczenie dla spełnienia się Bożych zamysłów zbawienia? Bóg liczy na naszą osobistą walkę, na twoją i moją modlitwę, aby zsyłać duszom obfite łaski. Niech pozorna przewaga zła nas nie zniechęca! Prorok Jeremiasz w imieniu Boga szukał jednego sprawiedliwego w Jerozolimie, aby ocalić to miasto: *Przebiegnijcie ulice Jerozolimy, zobaczcie, zbadajcie i przeszukajcie jej place, czy znajdziecie kogoś, czy będzie tam ktokolwiek, kto by postępował sprawiedliwie, szukał prawdy, a przebaczę jej* [17]. Sytuacja zmieniła się radykalnie po Wcieleniu Słowa. To już nie brak jednego sprawiedliwego może uniemożliwić efekt Bożego miłosierdzia, ponieważ ten Sprawiedliwy istnieje: to Jezus, zwycięzca grzechu i śmierci, który będąc w niebie wciąż zachowuje swoją ludzką kondycję, którą przyjął przychodząc na ziemię i *zawsze żyje, aby się wstawiać za nimi* [18]. Dlatego nigdy nie może braknąć tych, którzy w ścisłym zjednoczeniu z Jezusem

nieustannie wznoszą pośród świata
swoje modlitwy ku Niebu. A wtedy,
jak powiedział Ojciec Święty,
**modlitwa każdego człowieka
otrzyma swoją odpowiedź; wtedy
wszelkie nasze wstawiennictwo
zostanie w pełni wysłuchane** [19]

Ileż razy słyszałem z ust naszego
Ojca zdanie: **Wiary, dzieci moje,
wiary!** Wszystkiemu bowiem
można zaradzić jeśli się modlimy,
jeśli łączymy nasze prośby z tymi,
które Chrystus wznosi do Boga Ojca
we Mszy Świętej, ofierze o
nieskończonej, przebłagalnej
skuteczności. Chrześcijanie zawsze
postępowali w ten sposób, zwłaszcza
w czasach trudnych. Przeczytajmy
ponownie fragment Dziejów
Apostolskich, który mówi o
uwięzieniu Piotra w Jerozolimie [20].
Św. Josemaría rozważał go podczas
jednej z medytacji w czasie miesięcy
prześladowań religijnych w
Hiszpanii w 1937 r. Jego słowa,

skierowane wtedy do małej grupy osób towarzyszących mu w schronieniu, okazują się w pełni aktualne, ponieważ przekraczając konkretne okoliczności historyczne, odnoszą się do tego, co niezmiennie.

Podczas medytacji nad tą sceną nasz Ojciec pytał: ***Co mogli zrobić pierwsi chrześcijanie, żeby bronić swojego pierwszego Papieża? Większość z nich była ludźmi nie mający żadnych wpływów; a ci, którzy je mieli, nie mogli ich użyć. Jednakże św. Łukasz zaleca nam postępować, tak jak ci nasi pierwsi bracia. Mówi: oratio autem fiebat sine intermissione (Dz 12, 5). Modlili się nieustannie. Cały Kościół, powstawszy, z wyciągniętymi w górę ramionami – w geście modlitwy – wołał do swojego Boga. Jakie były tego rezultaty? W nocy, w więzieniu Piotra, pojawił się anioł, obudził go i nakazał mu: surge, velociter***

(Dz 12, 7) – wstań szybko, przepasz się i włóż sandały. Kajdany opadły, drzwi więzienia otworzyły się i Księżę Apostołów wyszedł ze swego zamknięcia [21].

Bardzo bym chciał, żeby te słowa naszego Założyciela pobudziły nas do ufnej modlitwy za Kościół, za Papieża, za wszystkie dusze! W chwilach medytacji przed Tabernakulum rozmawiajmy z Panem o naszych przyjaciółach, naszych krewnych, naszych znajomych, prosząc dla nich o to wszystko, czego potrzebują. Układajmy nasze plany apostołskie z *Jezusem i razem z Jezusem*, ponieważ dzięki temu będą mogły się spełnić: począwszy od inicjatyw zwyczajnych, być może pozornie drobnych – choć nic nie jest małe, gdy chodzi o duchowe dobro duszy – po projekty o szerszym wymiarze, których celem jest przywrócenie społeczeństwu głębokiego

chrześcijańskiego sensu. Ponownie wcielajmy w życie radę św.

Josemaríi: ***Zanim zaczniemy mówić duszom o Bogu, porozmawiajmy z Bogiem o duszach.*** Czy modlisz się codziennie za osoby, które spotykasz? Czy starasz się zawierać nowe przyjaźnie, wzmacniać relacje z tymi, którzy są już twoimi przyjaciółmi? Módlmy się też w sposób szczególny za podróż Ojca Świętego do Niemiec, w dniach 22-25 bieżącego miesiąca.

Wracając do początkowych rozważań, podkreślam konieczność polecenia Panu owoców wszystkich działań podejmowanych w tych miesiącach na całym świecie.

Podkreślam: módlmy się szczególnie za ciągłość pracy apostolskiej z młodzieżą po spotkaniach w Madrycie, aby wielu młodych mężczyzn i kobiet zdecydowało się iść blisko za Chrystusem. Powierzmy te pragnienia Najświętszej Maryi

Pannie, korzystając z okazji różnych świąt maryjnych przypadających we wrześniu. I nie zapominajmy, by razem z Nią być pod Krzyżem Jezusa, podczas Mszy św. i w ciągu całego dnia. Dzięki temu urzeczywistnią się pragnienia świętości i apostołstwa, jakie chcemy zasiać w sercach.

Prośmy też o wstawiennictwo umiłowanego księdza Álvaro, który tak wiernie *przejął sztafetę*. Nie wyobrażacie sobie, jak wiele osobistości i osób potwierdziło w rozmowie ze mną to, co stwierdził już nasz Ojciec: ***Kiedy mnie zabraknie, w Dziele nie będzie żadnego trzęsienia ziemi.*** I dzięki Bogu, tak właśnie było, co w pełni zawdzięczamy jego pierwszemu następcy, który przyczynił się do tego z charakteryzującym go niewzruszonym spokojem.

Podejmując podróż do Afryki, udałem się do Francji, skąd startuje

jedna z dwóch linii lotniczych mających bezpośrednie połączenia z Wybrzeżem Kości Słoniowej i Kongiem. Pozostałem tam przez kilka tygodni. Jak łatwo możecie sobie wyobrazić, w Paryżu – wspominając bezpośrednio naszego Ojca i ukochanego księdza Álvaro – modliliśmy się w kaplicy Cudownego Medalika, i jak zawsze, dzięki Bogu, każda i każdy z was był z nami. I także jak zwykle, odczułem rzeczywistość bycia „w Domu”. Spędziłem kilka tygodni w Couvrelles, wspominając pobyt św. Josemaríi i jego pierwszego następcy w tym domu rekolekcyjnym. Łączyłem się z ich intencjami, aby Pan dalej błogosławił pracę w tym Regionie oraz w pozostałych, ponieważ musi być nas 500 razy więcej, gdyż z wielu nowych krajów dochodzi głośnie wołanie o nasze przybycie. Bardzo dziękuję Panu Bogu za spotkanie z waszymi braćmi i siostrami z Francji, i podkreślam

jednocześnie, że we wszystkich miejscach potrzebujemy wielu nowych rąk.

Już wkrótce rozpoczniemy pracę na Sri Lance: czyż nie odczuwacie pragnienia, by przyczyniać się do tego zasiewania pokoju i radości na całym świecie, każda i każdy z was z miejsca, w którym jesteście?

Z miłością was błogosławię,

wasz Ojciec

+ Javier

Pampeluna, 1 września 2011.

[1]. Mszał Rzymski, Modlitwa eucharystyczna I.

[2]. Benedykt XVI, przemówienie na audiencji generalnej, 18-V-2011.

[3]. Św. Josemaría, *Przyjaciele Boga*, nr 172.

[4]. Św. Josemaría, *Bruzda*, nr 672.

[5]. Por. 2 *Kr* 20, 7; *Is* 41, 8; *Dn* 3, 35.

[6]. *J* 15, 15.

[7]. *Rdz* 18, 17-18.

[8]. Benedykt XVI, przemówienie na audiencji generalnej, 18-V-2011.

[9]. *Rdz* 18, 23-25.

[10]. *Ibid.*, 32.

[11]. Benedykt XVI, przemówienie na audiencji generalnej, 18-V-2011.

[12]. 2 *Sam* 7, 9.

[13]. *Ibid.*, 7, 12-16. * Byłem z tobą wszędzie, dokądkolwiek się udałeś, utwierdzając na wieki twoje królestwo.

[14]. Św. Josemaría, *Zapiski wewnętrzne*, nr 273 (8-IX-1931). Por. A. Vázquez de Prada, "Założyciel Opus Dei", t.I, s. 424.

[15]. Benedykt XVI, przemówienie na audiencji generalnej, 18-V-2011.

[16]. *Ibid.*

[17]. *Jr* 5, 1.

[18]. *Hb* 7, 25.

[19]. Benedykt XVI, przemówienie na audiencji generalnej, 18-V-2011.

[20]. Por. *Dz* 12, 1-19.

[21]. Św. Josemaría, zapiski z medytacji, 24-VI-1937.

dev.opusdei.org/pl-pl/article/list-od-paata-wrzesien-2011/ (09-08-2025)